

**Dagmara Bożek**

Instytut Geofizyki Polskiej Akademii Nauk  
dbozek@igf.edu.pl

### **WIESŁAW SIENKIEWICZ („BLASZANY”)**

Sześć, dziewięćdziesiąt tysięcy i milion dwieście – Wiesław Sienkiewicz, Wiesio, lubi liczby i zawsze skrzętnie je zapisuje. Sześć to łączna liczba lat, jakie spędził na wyprawach polarnych na Spitsbergen i Wyspę Króla Jerzego. Dziewięćdziesiąt tysięcy oznacza kilometry, jakie przebył drogą morską na różnych statkach, aby dotrzeć do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund i Stacji Arctowskiego. A milion dwieście to liczba... brzuszków, które regularnie ćwiczy od 2010 roku i z takim wynikiem kończył 2022 roku. Bo Wiesiu wyznaje filozofię, że energia, która daje człowiekowi siłę, pochodzi z wnętrza brzucha. A poza tym chciał być w dobrej kondycji, aby mimo wieku nadal jeździć w ukochane rejony polarne.

Zaczął się już w dzieciństwie – Wiesia od małego interesowała geografia i studiowanie białych krańców mapy świata. Właściwy moment nastąpił, kiedy miał trzydzieści osiem lat i był pracownikiem Wojskowych Zakładów Inżynieryjnych w Dęblinie. Polskie stacje polarne potrzebowały ciężkiego sprzętu, PTS-ów, do rozładunku statków z zaopatrzeniem oraz specjalistów, którzy nie tylko będą mieli uprawnienia do kierowania pojazdami, ale zadbają o ich stan techniczny. Wiesław Sienkiewicz wziął udział w 15. Wyprawie (1990–1991) do Stacji Arctowskiego jako mechanik i, jak twierdzi, od razu zakochał się w miejscu, które było tak inne, a zarazem tak bliskie temu, co znał do tej pory. Ponieważ w Antarktyce polarnicy nazywali PTS-y blaszakami, Wiesiu prędko dorobił się ksywy Blasza.

Po zimowaniu miał wracać do Polski, tymczasem kolejna, 16. Wyprawa (1991–1992) z kierownik Marią Agatą Olech, stanęła przed bardzo trudną sytuacją – brakowało paliwa na następny lok, ekspedycja była niedofinansowana, a części uczestników polecono wrócić do kraju. Razem z Kazimierzem Połciem, mechanikiem, z którym spędził poprzednią zimę w Antarktyce, Wiesio zaoferował swoją pomoc i zadeklarował pozostanie na kolejny sezon letni, aby wesprzeć kolegów w tych niełatwych okolicznościach.

Później na Arctowskim zimował w ramach 17. Wyprawy (1992–1993). Następnie z ciekawości, żeby zobaczyć drugą polską całoroczną stację polarną, pojechał na Spitsbergen z 18. Wyprawą Polarną IGF PAN (1995–1996), by znów wrócić na Południe w 2009 jako uczestnik 34. Wyprawy. Oprócz tego na Wyspie Króla Jerzego był dwa razy w okresie letnim, a w Hornsundzie aż trzykrotnie – kolejno w 2011, 2012 i 2013 roku. Wspomniane sześć lat poza domem. W obu stacjach zostawił kawałek serca. Arktyka i Antarktyka w zamian

dały mu najpiękniejsze wspomnienia, ale i wieczną tęsknotę. Zwykł mawiać, że „Antarktyka nie chce się dzielić, trzeba być jej wiernym do końca”.



**Wiesław Sienkiewicz, fot. Mikołaj Karwat**

Poznaliśmy się latem 2012 roku na Spitsbergenie. Wiesio nauczył mnie robić śledzie w oleju i tak przekonująco opowiadał o Stacji Arctowskiego, że w końcu pojechałam tam na zimowanie. Do dziś uważa, że trzeba zarażać młodych miłością do rejonów polarnych, aby kolejne pokolenia polarników pracowały w polskich stacjach badawczych. Taki cel również mu przyświeca, kiedy idzie na spotkanie do kolejnej szkoły, aby poopowiadać uczniom o sympatycznych pingwinach i bieli lodowców.

Pięknym wspomnieniem polarnej przygody jest pamiętnik, który Wiesio zaczął pisać podczas swojej pierwszej wyprawy. Początkowo były to luźne zapiski zawierające daty i nazwiska, które z biegiem czasu zamieniły się w dłuższe opowieści i refleksje. Trzy lata temu zebrał w całość wszystkie historie i uzupełnił je o zdjęcia. To prezent dla rodziny (chce, aby każde z jego wnuków miało swoją kopię pamiętnika), ale i samego siebie – zapiski pozwalają przenieść się w czasie i miejscu.

W 2009 roku Wiesiu obchodził na Wyspie Króla Jerzego swoje pięćdziesiąte siódme urodziny. Był wtedy z kolegą na lodowcu i widoczność była tak dobra, że widział zarys kontynentu Antarktydy. Wspomina to jako najpiękniejszy prezent, nagrodę za pracę, wysiłek i poświęcenie, które towarzyszom wyprawom polarnym.

W maju 2023 roku będzie świętował swój siedemdziesiąty jubileusz. Jeszcze nie wie, gdzie go spędzi. Ale zawsze się uśmiecha, kiedy składam mu życzenia urodzinowe, że może tam... w Antarktyce?

### **Fotografie dostępne na płycie CD.**

Ryszard Knoll

### **WŁADYSŁAW ŁYSAKOWSKI – ZAPOMNIANY UCZESTNIK PIERWSZEJ POLSKIEJ WYPRAWY POLARNEJ W LATACH 1932–33**

Władysław (Tadeusz Adam) Łysakowski (ur. 07.03.1906 r. we Lwowie, zm. 18.11.1988 w Jeleniej Górze) – geofizyk, meteorolog, energetyk, uczestnik pierwszej polskiej naukowej wyprawy polarnej w rejonie Arktyki (na Wyspie Niedźwiedziej).

Był synem Władysława Stanisława Łysakowskiego (1872–1936)<sup>4</sup> - urzędnika Kolei Państwowej we Lwowie, z zamiłowania poety oraz Władysławy z domu Kiełbusiewicz (1881–?). Uczył się w Szkole Ludowej im. Cesarzowej Elżbiety we Lwowie (1912–1916), w Państwowym III Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego we Lwowie (1916–1924)<sup>5</sup>. Studiował geofizykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie pod kierunkiem Henryka Arctowskiego (1871–1958) – profesora geofizyki i meteorologii UJK, światowej sławy polarnika<sup>6</sup>.

Latem 1931 r. Łysakowski dołączył do badaczy w stacji meteorologicznej i botanicznej na zboczu Pożyżewskiej – szczytu w paśmie Czarnohory (wys.

---

<sup>4</sup> Władysław Stanisław Łysakowski (1872-36) publikował swoje wiersze w kolejnych tomach wydawanych własnym sumptem pod wspólnym tytułem: „Region ducha : poezje”: tom 1 (1922 r.): Cz. 1, Harfa ; cz. 2, Sonety ; cz. 3, Safona, tom 2 (1922 r.): Cz. 4, Szkice Egiptu. Cz. 5, Księga miłości. Cz. 6, Potęga Amona ; Dodatek Muzyczny "Regionu Ducha" : trzy luźne melodyjki i pięć piosenek na śpiew i fortepian, tom 3 (1927 r.): Cz. 7, Heksalogi. Cz. 8, Don Rikardo ; Drugi dodatek muzyczny "Regionu Ducha", tom 4 (1935 r.): Cz. 9, iversa. Cz. 10, Tajemnica. Cz. 11, Apologii (wg [www.worldcat.org](http://www.worldcat.org)). Pisane były w języku polskim, ale w gwarze lwowskiej, więc miały ograniczone grono czytelników, a po wojnie zostały zapomniane. W 2018 r. przypomniał o nim Leszek Zinkow w opracowaniu „Starożytny Egipt w poezji polskiej - od Biernata z Lublina do Macieja Zembatego” opublikowanym przez Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.

<sup>5</sup> wg dokumentów z archiwum rodzinnego Władysława Łysakowskiego

<sup>6</sup> Henryk Bronisław Arctowski (1871-1958) - profesor geofizyki i meteorologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, polski uczestnik pierwszej międzynarodowej ekspedycji naukowej na Antarktydę na statku Belgica, w czasie której doszło do pierwszego w historii zimowania na Antarktyce. Organizator drugiej ekspedycji, do której jednak nie doszło. Jeden z organizatorów polskiej wyprawy na Wyspę Niedźwiedzią - urażony krytyką co do sposobu organizacji zrezygnował z uczestnictwa w ekspedycji.